

665

10



"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

POLSKA ZBROJNA

00-950 Warszawa 29, ul. Grzybowska 77,

Nr z dn.

118 20-06-91

Profile teatrów

Uroda „Burzy”

To oczywiście nasze ludzkie życie tu na ziemi. Nieśmiertelny temat komedii, kronik historycznych i tragedii **William Szekspira**. W „Burzy”, ostatnim utworze wielkiego stratfordczyka, którym ten olbrzym światowego dramatu żegnał się ze sceną, życie człowieka staje się synonimem życia artysty, oddanego bez reszty czarom sztuki Melpomeny. Powołuje te czary do istnienia przysłowiowa po wszystkie wieki, jakie przyjdą potem, „pałeczka Prospera”. Atrybut wyzutego z dziedzictwa przez matactwa niegodnego brata księcia Mediolanu: onegdajszego dostojnika, którego obrót fortuny czyni najędzniejszym z ludzi, jednak ma on władzę zdolną uchronić jego godność przed skrajną poniewierką, zaś go samego obronić przed rozpaczą. Tą władzą jest talent czynienia czarów za pomocą wyobraźni. Więcej — dar regulowania przy ich udziale własnych porachunków z losem i ze światem... Prospero bowiem to nikt inny właśnie jak poeta. Poeta teatru i poeta w ogóle — czyli ktoś, kto potrafi sprowadzać na istoty ze swojego otoczenia dziwne stany.

Pałeczka Prospera jest w „Burzy” dość przejrzystą metaforą mocy wszelkiej sztuki, w tym sztuki teatru. I wiele wskazuje na to, że przygoda bohatera tej cudownej „komedii filozofującej” o naszej kondycji, to jakby metafora życia samego Szekspira.

„Burzę” wystawił wspaniale, z wszystkimi szukaniami niezbędnej w tym wypadku cudowności, z pełnym przepychem oddziałującej na wszystkie zmysły widza magii sceny — teatr „Ateneum”. To jeden z tych warszawskich teatrów, który i w czasach kryzysu, nawet tak skrajnie trudnych dla krajowej Melpomeny, jakie dziś nastąpiły, nie ma co się obawiać o frekwencję i o zainteresowanie publiczności... Pod warunkiem dostarczania jej takich właśnie uczt jak ostatnia.

Na tle nie najweselej prezentującego się ostatnio pejzażu teatralnego Warszawy, teatr im. Stefana Jaracza utrzymuje z powodzeniem swoją sławę „zeroekranowego salonu stolicy”, zdobywając przed dwudziestu laty.

Trzeba podkreślić teatralną urodę spektaklu „Burzy”, jego liczne zmysłowe co się zowie blaski. Bo czymże w końcu jest teatr „jako taki”, jeśli nie feerią oмамień, które wywiera na nas efekt pracy poszczególnych „Prosperów”?... Kompozytora (**Jerzego Satanowskiego**), scenografa (**Wiesław Olko**), autora kostiumów (**Irena Biegańska**), reżysera i — last but not least — efekt pracy aktorów. W „Burzy” na deskach „Ateneum” wiedzie pośród nich prym **Gustaw Holoubek** — Prospero, z woli samego autora sprawca tego, co oglądamy, czego słuchamy, co śledzimy i co... wachamy na scenie. Wachamy, a tak, bo miary cudowności owej Wyspy Wyobraźni, do której brzegów przybijają statek rabusiów — ażeby u finału mogli dostąpić moralnego oczyszczenia — dopełniają wschodnie kadzidelka, tłące się przez czas trwania spektaklu. Ich zapach staje się odpowiednikiem owej „kropki ambry”, tych wykwinnych perfum, jakimi zwilża skronie oraz szyję gotowa do wielkiego „wyjścia” elegancka kobieta.

Holoubek zyskuje godnych i pojętych partnerów swoich czarów w utalentowanej młodzieży aktorskiej. W Mirandzie, którą gra **Iwona Marciniak** (PWST) i w Ferdynandzie, synu króla Neapolu — a jest nim pełen scenicznego wdzięku **Tomasz Kozłowicz**. Chwalić takich mistrzów sceny jak **Jerzy Kamas**, jego ojciec, czy jak z drugiego bieguna społecznego, para opojów kreowana przez **Mariana Kociniaka** i **Wiktora Zborowskiego**, byłoby nietaktem ze strony krytyka. Lecz nade wszystko nie sposób nie poświęcić ciepłych słów, z wyrazami podziwu, grze odtwórców postaci

uczniów tego czarnoksiężnika sceny, który tu mówi iście „po Holoubkowemu” cudowny tekst Szekspira — w kongerjalnym doprawdy, nowym przekładzie **Stanisława Barańczaka**. Tymi uczniami są w spektaklu Zaleskiego oczywiście duszek Ariel — **Marii Pakulnis**, aktorki znanej z filmowych wcieleń jako współczesna par excellence amantka. Pakulnis tu zaskakującej maestrii warsztatu artystki w pełni charakterystycznej. I naturalnie Kaliban **Janusza Michałowskiego**.

Wyśmienita to rola ten Kaliban, świetnego skądinąd aktora — tyleż rozśmieszający swym prymitywizmem, co wzruszający toporną naiwnością i pospolitą bezbronnością przedstawiciela ludzkiej mierzwy (na granicy zwierzęcości), wobec tych, których los — umieściwszy ich wyżej od biedaka Kalibana — wyposażył ponadto w całą chytrość inteligencji. Przepiękne, pełne blasku, skłaniające do refleksji przedstawienie. Cóż, można je polecić bez obaw widzom od lat dwunastu do setki...

Barbara KAZIMIERCZYK

* **William Szekspir**, „Burza”, przekład **Stanisław Barańczak**, reż. **Krzysztof Zaleski**, dekoracje **Wiesław Olko**, muzyka **Jerzy Satanowski**. Premiera w maju 1991, szósta w sezonie 90/91.

PS. Do programu dołączono ulotkę, w której Dyrekcja zawiadamia, że utworzono przy teatrze Fundację im. **Aleksandry Śląskiej**, wieloletniej gwiazdy zespołu „Ateneum”. Wspierana m.in. darami wielbicieli talentu tej wybitnej Artystki, Fundacja będzie przyznawała nagrody młodym aktorom, których staż pracy na scenie „Ateneum” nie przekroczy 10 lat. Popierając tę inicjatywę gorąco, wyżej podpisana pragnie przeznaczyć na ten cel kwotę honorarium za niniejszy artykuł. I podaje nr. konta fundacji dla ewentualnych chętnych. Oto ono: **PBK II O/Warszawa nr. 370015-257-132-3**.